

<b>Spis treści</b>
Bezpłatna pomoc prawna: brakuje przepisów wykonawczych.....1
Tajne przewinienia prokuratorów.....2
Za ostentacyjne pogardzanie premierem należy się kara.....3
Adwokaci chcą zwalczyć dziki rynek prawniczych porad.....4
Trudno rozmawiać z sensem.....5
Link - <a href="http://darmowapomocprawna.ms.gov.pl">http://darmowapomocprawna.ms.gov.pl</a> .....7
Prezydent: wiek emerytalny dla kobiet - 60, dla mężczyzn - 65 lat.....7
MF wskazał urzędy skarbowe właściwe do wykonywania egzekucji.....8
Dodatek: Serduszko puka w rytmie Bacha.....9



## Bezpłatna pomoc prawna: brakuje przepisów wykonawczych

Renata Krupa-Dąbrowska, <http://www4.rp.pl/Bezplatna-pomoc-prawna/309219803-Bezplatna-pomoc-prawna-brakuje-przepisow-wykonawczych.html>

**Brakuje przepisów wykonawczych określających, w co mają być wyposażone punkty pomocy prawnej.**

Do 15 października powiaty powinny zawrzeć z gminami porozumienia dotyczące pomieszczeń, w których od nowego roku będą udzielane bezpłatne porady prawne. Okazuje się jednak, że jest z tym wiele problemów. Przede wszystkim brakuje rozporządzeń.

### Standardów wciąż brak

– Nie ma jeszcze rozporządzenia określającego standardy pomieszczeń. Obecnie trwają prace nad jego projektem, a to za mało, bo ministerialna propozycja może się jeszcze kilka razy zmienić. A dla powiatów to za duże ryzyko, by podejmować wiążące decyzje i zawierać umowy – mówi mecenas Grzegorz Kubalski ze Związku Powiatów Polskich.

To, że nie ma jeszcze rozporządzeń, nie dziwi Andrzeja Porawskiego ze Związku Miast Polskich.

**1524 punkty pomocy prawnej mają funkcjonować od nowego roku w całej Polsce**

– To standard w polskiej legislacji, że się na nie czeka. Do niektórych ustaw aktów wykonawczych nie ma od lat 90. – zauważa.

Ministerstwo Sprawiedliwości zapewnia, że przepisy będą na czas.

– Prace nad projektem ustawy trwały dłużej, niż zakładaliśmy, dlatego mamy opóźnienie w aktach wykonawczych. Chcemy jednak nadrobić stracony czas – tłumaczy Jerzy Kozdroń, wiceminister sprawiedliwości.

### Mecenas z laptopem

Projekt rozporządzenia w sprawie sposobu udzielania i dokumentowania nieodpłatnej pomocy prawnej, określającego m.in. standardy pomieszczeń, jest dopiero w konsultacjach publicznych. Korporacje prawnicze mają już zastrzeżenia.

**762 punkty mają zorganizować powiaty. Pozostałe poprowadzą organizacje pozarządowe**

– Z propozycji ministerialnej nie wynika, że pomieszczenia będą zawsze wyposażone w sprzęt komputerowy, kserokopiarkę i drukarkę. A bez tego sprzętu biurowego praca prawnika będzie bardzo trudna. Mecenas często musi np. skopiować dokumenty, a oryginały oddać zainteresowanemu – uważa adwokat Rafał Dębowski z Naczelnej Rady Adwokackiej.

Z kolei ZPP uważa, że w niektórych regionach kraju wymagania korporacji prawniczych są zbyt wysokie.

– Ustawa określa minimalny standard, jaki musi zapewnić powiat. Projekt rozporządzenia wskazuje, że lokal musi mieć zasilanie energią elektryczną oraz łącze teleinformatyczne. Nie nakłada natomiast obowiązku dostarczenia komputerów, kserokopieerek czy drukarek – tłumaczy Grzegorz Kubalski.

Jego zdaniem zasady wykorzystywania urządzeń technicznych w punkcie nieodpłatnej pomocy prawnej powinno określić porozumienie między powiatem a korporacjami zawodowymi adwokatów i radców prawnych. Możliwe więc, że prawnicy będą przychodzić ze swoimi laptopami.

#### Baza z Sejmu

Powiaty nie będą zapewne nabywać programów prawniczych.

– Ustawa zobowiązuje do zapewnienia dostępu do bazy aktów prawnych. Nie mówi o dostępie do profesjonalnych baz obejmujących wybrane orzecznictwo. Bazą taką może być chociażby baza aktów prawnych zamieszczona na stronie Sejmu – tłumaczy Kubalski.

---

PRAWNIK.PL

## Tajne przewinienia prokuratorów

**Prokurator generalny nie zmienia kursu: wyroki dyscyplinarne oskarżycieli mają pozostać ukryte przed opinią publiczną. Ale przyznaje, że te przepisy to archaizm.**

Jeden ze śledczych szczebla rejonowego posługiwał się tytułem prokuratora wyższego szczebla. Został za to pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Obywatel, który chciał znać konkrety, zwrócił się do Prokuratury Generalnej o udostępnienie wyroków. Otrzymał odmowę. W ten sposób PG wykonał precedensowy wyrok NSA z czerwca (sygn. akt I OSK 20 57/14). Sąd przychylił się w nim do argumentacji rzecznika praw obywatelskich (autora kasacji) i stwierdził, że prokuratorskie wyroki dyscyplinarne stanowią informację publiczną, a PG ma obowiązek stosować do nich ustawę o dostępie do informacji publicznej (Dz.U. z 2014 r. poz. 782 ze zm. – dalej: u.d.i.p.), a więc rozpatrzyć wniosek obywatela merytorycznie.

#### Ochrona autorytetu

Po wyroku NSA szef prokuratury miał dwa wyjścia: mógł udostępnić wyroki albo wydać decyzję odmowną ze względu na ograniczenia przewidziane w przepisach (np. tajemnice chronione, ochrona prywatności, tajemnica przedsiębiorcy). Wybrał tę drugą drogę.

W decyzji z 17 września Andrzej Seremet powołał się na art. 5 ust. 1 u.d.i.p., zgodnie z którym prawo do informacji publicznej podlega ograniczeniu w zakresie i na zasadach określonych w przepisach o ochronie informacji niejawnych oraz o ochronie innych tajemnic ustawowo chronionych. PG uznał, że w tym przypadku w grę wchodzi tajemnica chroniona ustawowo.

W rozstrzygnięciu PG przypomina, że prawo do informacji nie ma charakteru bezwzględny. A przy rozstrzygnięciu wniosku obywatela prokuratura musi brać pod uwagę art. 76 ust. 1 ustawy o prokuraturze (zob. grafika). Przepis ten – zdaniem PG – chroni tajemnicę postępowania dyscyplinarnego prokuratorów. Przy tym tajemnica ta – w przeciwieństwie do innych sądowych postępowań w Polsce – obejmuje nie tylko tok procesu, ale też orzeczenie końcowe. Jak podkreśla Seremet regułę tę potwierdzają też dalsze przepisy rozstrzygające, że na rozprawie mogą być tylko prokuratorzy i asesory prokuratorscy. Orzeczenia dyscyplinarne zaś można podać do wiadomości publicznej, ale tylko na podstawie uchwały sądu dyscyplinarnego.

„Niewątpliwie ogłoszenie wyroku sądu dyscyplinarnego jest elementem składowym rozprawy i na tę część postępowania rozciąga się również zasada jego niejawności” – podkreśla PG w decyzji. „Ratio wspomnianej zasady, którym jest ochrona autorytetu osoby zajmującej stanowisko prokuratora, przemawia zdaniem ustawodawcy za tym, aby postępowanie dyscyplinarne pozostawało niejawne” – tłumaczy PG. Jednocześnie przypomina, że nie podziela tych argumentów i od dawna domaga się jawności postępowań dyscyplinarnych. Choć szef prokuratury nie ma inicjatywy ustawodawczej, to rzeczywiście przygotował propozycję projektu nowelizacji, która wprowadzała jawność w tym zakresie.

Tyle że minister sprawiedliwości nigdy nie nadał projektowi biegu.

Potrzeba zmian

PG tłumaczy, że dopóki ustawodawca nie zmieni przepisu – art. 76 ustawy o prokuraturze – trzeba trzymać się litery prawa i nie wolno wyroku dyscyplinarnego udostępnić. Sądy dyscyplinarne dla prokuratorów nie są sądami, o których mówi art. 45 konstytucji. Nie stosuje się do nich reguł takich, jak zasada publicznego ogłaszania wyroku. I choć art. 89 ustawy o prokuraturze odsyła do odpowiedniego stosowania kodeksu postępowania karnego, to jednak tylko w zakresie nieuregulowanym wprost.

Taki stan może być uznawany za archaiczny, ale – jak podkreśla PG – z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wynika, że postępowania dyscyplinarne nie muszą charakteryzować się jawnością rozpatrzenia sprawy w aspekcie zewnętrznym (czyli wobec opinii publicznej).

– Mam kłopot z treścią uzasadnienia tej decyzji, ponieważ nie wiem, jakie wartości uznaje prokurator generalny za ważniejsze – komentuje Szymon Osowski, prezes Sieci Obywatelskiej Watchdog Polska.

Jest on zwolennikiem jawności orzeczeń zapadających również w postępowaniach korporacyjnych.

– Z jednej strony PG wykazuje, że jawność orzeczeń i postępowań dyscyplinarnych nie jest konieczna w kontekście konstytucji i Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, a z drugiej uznaje te przepisy za niewłaściwe – wskazuje prezes Sieci.

Z jednym natomiast zgadza się z Andrzejem Seremetem: te regulacje nie mogą ostać się w demokratycznym państwie prawa.

– Dlatego dziwię się, że do dziś prokurator generalny nie skorzystał z uprawnienia wynikającego z art. 191 ust. 1 pkt 1 konstytucji i nie skierował wniosku do Trybunału Konstytucyjnego. Skoro ustawodawca nie chce się zająć potrzebą zmiany, byłoby to w tym przypadku najrozsądniejsze działanie – dodaje Osowski.

Środowisko prokuratorów od dawna postuluje jawność własnych postępowań. O odpowiednią nowelizację apelowała do ministra sprawiedliwości Krajowa Rada Prokuratury. Jak dotąd bez efektu. Postępowania dyscyplinarne prokuratorów – w przeciwieństwie do spraw sędziów, adwokatów, radców prawnych czy notariuszy – pozostają owiane tajemnicą.

<http://www.prawnik.pl/wiadomosci/prokuratorzy/artykuly/895246,tajne-przewinienia-prokuratorow.html>



## Za ostentacyjne pogardzanie premierem należy się kara

Orzeczenie

Przepis, który przewiduje karę więzienia albo grzywny za „demonstracyjne okazywanie lekceważenia Narodowi Polskiemu, Rzeczypospolitej Polskiej lub jej konstytucyjnym organom” w miejscu publicznym, jest zgodny z ustawą zasadniczą i Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka – uznał wczoraj Trybunał Konstytucyjny.

Postępowanie przed TK zainicjowała była rzecznik praw obywatelskich prof. Irena Lipowicz na kanwie głośnej sprawy protestu kibiców Jagiellonii Białystok z maja 2011 r. przeciwko decyzji o zamknięciu stadionu. Za wznoszenie okrzyków „Donald matole, twój rząd obalą kibole” 35 demonstrantów usłyszało wyrok skazujący na karę grzywny za zakłócenie spokoju i porządku publicznego, a część z nich została także uznana winnymi okazania lekceważenia konstytucyjnemu organowi RP, jakim jest premier.

Dwa lata później rzecznik praw obywatelskich wystąpił do TK z wnioskiem o stwierdzenie, że art. 49 par. 1 ustawy – Kodeks wykroczeń (Dz.U. z 2013 r. poz. 482), który penalizuje zachowania godzące w autorytet narodu, państwa i jego organów, prowadzi do nadmiernej ingerencji w wolność słowa chronioną przez konstytucję i europejską konwencję. W ocenie RPO karanie za ostentacyjne manifestowanie pogardy lub braku szacunku wobec określonych podmiotów (niezależnie od tego, czy robi się to gestem, czynem, czy słowem) nie spełnia testu proporcjonalności, gdyż nie jest konieczne dla zapewnienia porządku publicznego. – Silne państwo nie potrzebuje tak drastycznych środków prawnych, aby zapewnić sobie powagę i szacunek ze strony obywateli. Penalizacja wyrażania pogardy lub lekceważenia jest jednoznaczna z tłumieniem debaty publicznej – dowodził na rozprawie przedstawiciel biura RPO dr Marcin Warchoń.

Posel Wojciech Szarama, który reprezentował Sejm, zwracał z kolei uwagę na to, że wprawdzie organy ścigania bardzo rzadko stosują zaskarżoną regulację, ale ma ona swoje uzasadnienie na gruncie porządku prawnego. – Gdyby nie było tego przepisu, niektóre publiczne zachowania wyrażające lekceważenie narodu, RP lub jej konstytucyjnych organów można by uznać za znieważenie z kodeksu karnego. A wtedy sprawca zostałby surowiej ukarany – przekonywał poseł Szarama.

Ostatecznie trybunał nie zgodził się ze stanowiskiem RPO, uznając, że publiczne podważanie autorytetu państwa lub jego konstytucyjnych organów jest działaniem antywychowawczym, zarówno utrudniającym ich sprawne funkcjonowanie, jak i zagrażającym porządkowi publicznemu.

– Okazywanie pogardy czy lekceważenia nie jest żadnym wkładem do debaty publicznej – podkreśliła na rozprawie sędzia sprawozdawca Teresa Liszcz. ©?

Emilia Świętochowska;

## Adwokaci chcą zwalczyć dziki rynek prawniczych porad

Odwolywanie się do historii i etosu zawodu nie wystarczy do budowania wizerunku adwokatury. Społeczeństwu należy pokazać, że ten samorząd zrzesza przedsiębiorczych profesjonalistów stanowiących intelektualną elitę społeczeństwa, mających znaczącą pozycję oraz autorytet – takie strategiczne założenia palestry na najbliższe 20 lat zostały przedstawione podczas ostatniego posiedzenia plenarnego Naczelnej Rady Adwokackiej. „Musimy pokazać, że adwokatura to lider środowisk prawniczych, otwarty na dialog, inicjujący wspólne przedsięwzięcia środowisk prawniczych, ukierunkowany na realizację interesu publicznego” – dopowiadają autorzy projektu strategii, prof. Maciej Gutowski, dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Poznaniu, oraz prof. Piotr Kardas, przewodniczący Komisji Legislacyjnej NRA.

– Zawarte w zarysie strategii rozwiązania to w głównej mierze wynik ankiety przeprowadzonej wśród członków naszego samorządu. Odpowiedziało na nią ponad 8,5 tysiąca adwokatów i aplikantów adwokackich – przypomina prof. Gutowski.

Zastrzega jednak, że projekt strategii nie jest prostym odwzorowaniem wyników ankiety.

– Nie chcemy np. wprowadzać możliwości zatrudniania adwokatów na podstawie umowy o pracę. Kluczowa jest dla nas bowiem niezależność adwokata – akcentuje mec. Gutowski.

Pierwszy strategiczny cel zakłada zwiększenie aktywności adwokatury w zakresie kształtowania otoczenia normatywnego. W ostatnich dwudziestu latach – jak czytamy w projekcie strategii – charakterystyczna dla adwokatury była bowiem raczej jej reaktywność. We wspomnianej ankiecie 96 proc. pytanym opowiedziało się za zintensyfikowaniem działań organów samorządu adwokackiego w zakresie działalności publicznej. Zgodnie ze strategią zwiększenie aktywności polegać ma m.in. na publicznej analizie aktów normatywnych, zabieraniu głosu w kluczowych szczególnie dla rynku pomocy prawnej sprawach, składaniu inicjatyw prawodawczych czy stworzeniu mechanizmów świadczenia przez adwokatów pomocy eksperckiej ośrodkom władzy publicznej.

Kolejnym celem jest doprowadzenie do właściwego podziału rynku usług prawnych.

– Konsekwentnie należy dążyć też do eliminowania dzikiego rynku prawniczego, czyli osób bez wykształcenia i uprawnień, działających pod szyldem kancelarii – wyjaśnia profesor Gutowski.

W projekcie strategii znalazły się też dość rewolucyjne postulaty otwarcia możliwości wykonywania zawodu adwokata w spółkach prawa handlowego mających osobowość prawną i rozluźnienia zasad etyki dotyczących reklamowania usług adwokackich.

Anna Krzyżanowska;

**debata o dialogu****Trudno rozmawiać z sensem**

**Brak umiejętności prowadzenia dialogu w społeczeństwie rykoszetem uderza także w firmy. Sposób na wyjście z impasu jest tylko jeden: ciężka praca u podstaw**

Jak kształtują się relacje pomiędzy pracodawcami i pracownikami? Czy pracodawcy i pracownicy potrafią zapomnieć o rywalizacji i postawić na partnerstwo? O to zapytaliśmy uczestników kolejnej debaty DGP. Uczestnicy spotkania co do jednej rzeczy byli zgodni. Wszyscy podkreślali, że jakość i sposób wypracowywania kompromisów w naszym kraju są dalekie od ideału. Każdy ma jednak inną receptę na uzdrowienie sytuacji.

Wiceminister pracy Jacek Męcina zwrócił uwagę na wzrost roli dialogu autonomicznego, który związkowcy prowadzą z pracodawcami bez udziału rządu. – Jeśli dialog autonomiczny funkcjonuje prawidłowo, łatwiej jest działać w dialogu trójstronnym – tłumaczy sekretarz stanu. W opinii Męciny rozmowy na temat nowego kształtu dialogu trójstronnego były ważnym etapem wzmacniania dialogu z wyłączeniem władz.

– Dostaliśmy wyraźny sygnał i od strony związków, i od strony pracodawców: dajcie nam się porozumieć i wypracować wstępną koncepcję. My weszliśmy do rozmów dopiero po porozumieniu na linii pracodawcy – związki i udało się wypracować kompromisową formułę Rady Dialogu Społecznego i nowej ustawy – przekonuje Męcina. A stara formuła? W opinii przedstawiciela rządu ta już się wyczerpała. Teraz zainteresowane strony muszą pracować nad tym, by w nowym systemie nie powtórzyć błędów z przeszłości. – Ważne jest zawarcie pierwszego porozumienia, które będzie kapitałem początkowym rady. Istotne jest, abyśmy od początku nie utknęli w sprawach proceduralnych i wzajemnych przepychankach – podkreśla Jacek Męcina.

Optymizm wiceministra pracy studzi prof. Janusz Czapiński, autor „Diagnozy społecznej”. Jego zdaniem Polakom brakuje umiejętności prowadzenia efektywnego dialogu, bez względu na jego rangę. – Mam tutaj także na myśli dialog w ramach jednego przedsiębiorstwa. Strony być może mają dobrą wolę, ale nie potrafią negocjować. Od razu wykładają karty na stół i maksymalizują żądania – mówi Czapiński. Profesor wskazuje jednocześnie, że potrzeba dialogu między pracownikami i pracodawcami będzie malała ze względu na zmianę charakteru rynku pracy.

– Taki dialog jest niezbędny w epoce rynku pracy pracodawców, bo wiadomo, że pracodawcy chcąc maksymalizować swój zysk, będą chcieli to robić kosztem pracowników. W Polsce wchodzimy jednak w epokę rynku pracy pracowników. Oni mogą walczyć o swoje prawa, grożąc odejściem do konkurencji lub wyjazdem za granicę. W dodatku coraz częściej robią to osoby najbardziej pożądane na polskim rynku pracy – wyjaśnia Czapiński, a jako dowód na poparcie swojej tezy przytacza wyniki „Diagnozy społecznej”.

– Komisja trójstronna zmarła śmiercią naturalną. I co się stało w ciągu tych ostatnich dwóch lat? Znacząco wzrosło zadowolenie z pracy, poziom stresu związanego z pracą utrzymał się na niezmiennym poziomie, a realne zarobki wzrosły o ponad 10 proc. Innymi słowy, sytuacja pracowników poprawiła się chyba najbardziej radykalnie w ciągu ostatnich 15 lat – tłumaczy ekspert. Wątpliwości prof. Czapińskiego budzi także reprezentatywność uczestników dialogu. – Ponad 90 proc. pracodawców nie zamierza przyłączać się do żadnej zbiorowej organizacji. Jeszcze gorsza sytuacja dotyczy związków zawodowych. Uzwiażkowanie w Polsce jest na jednym z najniższych poziomów w Europie – przypomina Czapiński.

Zdaniem Jacka Męciny za niską reprezentatywność z jednej strony odpowiada wielość organizacji, a z drugiej brak zainteresowania zrzeszaniem się. Wiceminister pracy podkreśla także, że inaczej wygląda dialog na szczeblu centralnym,

a inaczej na niższych szczeblach. – Dialog krajowy jest trudny i nieczęsto udaje się wypracować kompromis. Dialog na poziomie zakładów pracy wygląda znacznie lepiej, bo toczy się on wokół konkretnych spraw, a w takich przypadkach umiejętność dogadywania się jest zdecydowanie większa – zapewnia Męcina.

Z obawami prof. Czapińskiego nie zgadza się prezydent Pracodawców RP Andrzej Malinowski. – Bardzo uważnie śledziliśmy dialog autonomiczny prowadzony na linii pracodawca – związki i pracodawca – reprezentanci załóg (struktury nieuzwiązkowane). Oczywiście niełatwo było znaleźć konsensus, ale cały czas docierały do mnie informacje o zawieraniu kolejnych porozumień. Poza tym na szczeblu przedsiębiorstw zaczęto wreszcie poruszać ważne i prawdziwe problemy, często omijane przy okazji posiedzeń komisji trójstronnej – twierdzi Malinowski i dodaje, że głównym źródłem nieefektywnych spotkań komisji trójstronnej było nastawienie władz.

– W ostatnich latach rząd PO i PSL zachowywał się arogancko i ignorował dialog na szczeblu państwowym. Kilkanaście razy, kierując zespołem gospodarki i rynku pracy, musiałem odwoływać spotkania, na które rząd nie przysyłał swojego reprezentanta. Zamiast niego pojawiał się ktoś zupełnie niezwiązany ze sprawą i niemający mocy sprawczej. Przepraszałem przybyłych uczestników, ale nie chciałem prowadzić dialogu, bo to byłoby pozbawione sensu – tłumaczy reprezentant pracodawców.

Malinowski zapewnia, że organizacja, którą zarządza, reprezentuje interesy wszystkich sektorów gospodarki z wyłączeniem służby zdrowia. Wskazuje jednak, że szefowie firm nie zawsze wyrażają chęć dołączenia do niej, często bezpośrednio argumentując swoją obojętność. – Gdy rozmawiam z niektórymi kolegami o dołączeniu do naszej organizacji, pytają mnie, po co mieliby to robić. „Przecież ty i tak będziesz musiał to załatwić – słyszę” – mówi Malinowski.

Do kwestii reprezentatywności odniósł się także Andrzej Radzikowski, wiceprzewodniczący OPZZ. – Według GUS do związków zawodowych należy 17 proc. zatrudnionych. Czy reprezentujemy wszystkich? Tak, zrzeszamy przedstawicieli wszystkich sektorów. Znamy ich problemy, wiemy, co jest dla nich ważne i jakie są ich oczekiwania – przekonuje Radzikowski. Reprezentant związków podkreśla jednocześnie, że OPZZ nie jest obojętne na los pracowników, którzy nie mają silnych struktur związkowych, ani takich, którzy nie mają ich wcale.

– Interesujemy się losem wszystkich grup zawodowych, w tym samozatrudnionych i freelancerów. Ponad 3 mln pracowników nie może się zrzeszać w związkach zawodowych i ma ograniczoną reprezentację swoich interesów. Trybunał Konstytucyjny podzielił nasz punkt widzenia – przypomina Radzikowski. Wiceprzewodniczący OPZZ dodaje, że dialog na szczeblach centralnym, branżowym i zakładowym potrafi znacząco się różnić. – Najlepiej do tej pory ocenialiśmy dialog na poziomie zakładowym. Tam życie zmuszało rozmówców do tego, by najmocniej dotykać bezpośrednich problemów pracowników – mówi Radzikowski.

Deklaracje przedstawicieli OPZZ i Pracodawców RP zastanawiają prof. Janusza Czapińskiego, który ma wątpliwości, czy wymienione strony w ogóle muszą ze sobą rozmawiać. – Doszedłem do wniosku, że w istocie nie chodzi o dialog trójstronny, lecz o dwa dialogi dwustronne. Za każdym razem adresatem próśb, tez i wniosków jest rząd. Pojawia się pytanie, czy związki w ogóle muszą się spotykać z pracodawcami. Pracodawcy mają pewne interesy dotyczące prawa pracy i płacy minimalnej. Podobne postulaty, choć w innym kierunku, mają związki zawodowe – tłumaczy ekspert.

Prezydent Pracodawców RP Andrzej Malinowski nie ma jednak złudzeń. W jego opinii dialog autonomiczny bez udziału przedstawicieli rządu jest nieodzowny. – Musimy ze sobą rozmawiać. Wzorem jest dla nas Skandynawia, gdzie uzwiązkowienie przekracza 70 proc. Z czego to się bierze? Tam dialog pomiędzy stronami ma jedną nadrzędną cechę: działa w oparciu o pytanie, jak wspólnie budować wartość społeczno-ekonomiczną przedsiębiorstwa – podkreśla Malinowski.





<http://darmowapomocprawna.ms.gov.pl>

**OGÓLNOPOLSKI SYSTEM NIEODPŁATNEJ POMOCY PRAWNEJ**  
Planowane wejście w życie 1 stycznia 2016 r.

**INFORMACJA DLA CIEBIE**

**Ponad 1500**  
punktów pomocy

**POMOC w zakresie:**

- prawy pracy
- ubezpieczenia społecznego
- prawy rodzinne
- prawa podatkowego
- sprawy cywilne
- sprawy administracyjne
- sprawy karne
- przygotowanie do rozpoczęcia działalności gospodarczej

**NGO**  
50% punktów pomocy będzie obsługiwanych przez organizacje pozarządowe

**Dla kogo pomoc?**

- Dla osób uprawnionych do pomocy społecznej z powodu m.in. niepełnosprawności i przemocy w rodzinie
- Dla weteranów
- Dla osób powyżej 65 roku życia
- Dla młodzieży do 26 roku życia
- Dla komбатantów

Dla posiadaczy Karty Dużej Rodziny

Dla każdego zagrożonego lub poszkodowanego

- katastrofą naturalną
- awarią techniczną
- klęską żywiołową

**WSPÓŁPRACA**  
rządu, samorządu, samorządów zawodowych i organizacji pozarządowych

**NIEODPŁATNA POMOC PRAWNA**

- Sporządzenie projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu
- Informacja o stanie prawnym i przysługujących uprawnieniach lub obowiązkach
- Wskazanie sposobu rozwiązania problemu prawnego
- Pomoc w sporządzeniu projektu pisma z wyłączeniem pisma procesowego



## Prezydent: wiek emerytalny dla kobiet - 60, dla mężczyzn - 65 lat

Wiek emerytalny dla kobiet zostanie obniżony do 60 lat, a dla mężczyzn do 65 lat - przewiduje podpisany w poniedziałek przez prezydenta Andrzeja Dudę projekt ustawy. Prezydent zaznaczył, że jeśli obecny parlament nie uchwali tej ustawy, to zgłosi projekt ponownie po wyborach.

- Ta ustawa przywraca wiek emerytalny 60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn (...). Ona daje prawo do emerytury, (...) tzn. że jeżeli ktoś osiągnie wiek emerytalny i chce zacząć pobierać emeryturę, to może to zrobić. Ale może też - jeżeli ma taką wolę, jeżeli czuje w sobie siłę i ma takie możliwości, pracować dalej, po to, żeby mieć wyższą emeryturę, żeby się nadal realizować zawodowo. Jeżeli będzie miał inne życiowe plany, jeżeli się chce zająć wnukami, czy też w zupełnie inny sposób prowadzić swoje życie, w sposób pozazawodowy, może zacząć pobierać emeryturę. To będzie jego swobodna decyzja - powiedział prezydent.

Zaznaczył, że projekt jest realizacją oczekiwań, nie tylko tych, którzy na niego głosowali, ale także tych, którzy głosowali na Bronisława Komorowskiego oraz tych, którzy do wyborów nie poszli.

- Jeżeli obecny parlament nie zdąży uchwalić ustawy skracającej wiek emerytalny, złożę ją również w następnej kadencji, gdy będzie już inna koalicja rządowa - zapowiedział w poniedziałek prezydent Andrzej Duda. - Mam nadzieję, że ta ustawa zostanie uchwalona jeszcze w tej kadencji Sejmu, koalicja rządząca pokazała, że potrafi uchylać ustawy w sposób bardzo szybki, wielokrotnie pokazała to w ciągu ostatnich 8 lat, mam nadzieję, że tak samo rzetelnie będzie się

mogła zająć tą ustawą" - mówił prezydent na poniedziałkowej konferencji prasowej.

- Jeżeli tego nie zrobi, ja się absolutnie ze swojego zobowiązania nie wycofuję, projekt ustawy zostanie złożony w następnej kadencji Sejmu, kiedy będzie nowa koalicja rządząca" - dodał.

W projekcie dotyczącym obniżenia wieku emerytalnego nie ma odniesienia do okresu składkowego - poinformowała dziennikarzy w poniedziałek prezydencka minister Anna Surówka-Pasek. Jak dodała, koszt tej reformy to 40 mld zł. "Pan prezydent zrealizował swoją obietnicę wyborczą, (projekt) ustawy zawiera zmiany, które dotyczą obniżenia wieku emerytalnego - 60 lat dla kobiet, 65 lat dla mężczyzn, natomiast nie ma tutaj odniesienia do okresu składkowego" - powiedziała Anna Surówka-Pasek.

Jak dodała, koszt tej reformy jest szacowany na około 40 mld zł. "Jeżeli chodzi o źródła finansowania, to w pierwszej kolejności należy wziąć pod uwagę, że przejście na emeryturę jest pewnym uprawnieniem, te osoby, które będą chciały pracować, w dalszym ciągu będą mogły pracować odprowadzając składki" - zaznaczyła prezydencka minister.

Jak mówiła, zgodnie z ekonomicznymi założeniami w czasie, gdy jest wysokie bezrobocie, powinno się raczej dążyć do obniżenia wieku emerytalnego, żeby zachęcić osoby, które ten wiek osiągnęły, do przechodzenia na emeryturę i tym samym aktywizować tworzenie nowych miejsc pracy, aktywizować młodych ludzi.

Ustawa uchwalona w 2012 roku podwyższyła wiek emerytalny do 67 lat i wprowadziła stopniowe zrównanie go dla kobiet i mężczyzn. Posłowie PiS, a także związkowcy z "S" i OPZZ zaskarżyli ustawę do Trybunału Konstytucyjnego. W maju 2014 roku TK uznał jednak, że jest ona zgodna z ustawą zasadniczą.

Wycofanie się z tej reformy wpisał do swojego programu prezydenckiego Andrzej Duda. Pytanie, czy Polacy są "za obniżeniem wieku emerytalnego i powiązaniem uprawnień emerytalnych ze stażem pracy", było jednym z trzech pytań, na które mieli oni odpowiadać w referendum 25 października. Do referendum nie doszło, bo Senat odrzucił wniosek Dudy w tej sprawie. (ks/pap)

<http://www.kadry.abc.com.pl/czytaj/-/artykul/prezydent-wiek-emerytalny-dla-kobiet-60-dla-mezczyzn-65-lat>

## **MF wskazał urzędy skarbowe właściwe do wykonywania egzekucji**

**Minister Finansów przygotował projekt rozporządzenia, w którym wyznaczył naczelników urzędów skarbowych, którzy od 1 stycznia 2016 r. będą właściwi do wykonywania egzekucji administracyjnej należności pieniężnych.**

Projektowane rozporządzenie w całości utrzymuje wykaz naczelników urzędów skarbowych, wyznaczonych zarówno do wykonywania egzekucji administracyjnej należności pieniężnych na terytorialnym zasięgu działania innych naczelników urzędów skarbowych jak i naczelników nie wykonujących ww. zadania, w kształcie określonym w rozporządzeniu z 19 listopada 2003 r. w sprawie terytorialnego zasięgu działania oraz siedzib naczelników urzędów skarbowych i dyrektorów izb skarbowych, które w związku z wejściem w życie 1 stycznia 2016 r. ustawy o administracji podatkowej, zastępującej ustawę o urzędach i izbach skarbowych, utraci moc.

Zobacz: [Ustawa o administracji podatkowej opublikowana >>](#)

Dodatkowo projekt rozporządzenia przewiduje, iż Naczelnik Pierwszego Mazowieckiego Urzędu Skarbowego w Warszawie także nie będzie wykonywał zadań w zakresie egzekucji administracyjnej należności pieniężnych. Wynika to z faktu, że będzie on właściwy do obsługi kategorii podatników i płatników o największym potencjale gospodarczym na obszarze całego kraju. W związku z tym, że terytorialny zasięg jego działania będzie obejmował obszar całego kraju niemożliwym byłoby korzystanie z instytucji rekwizycji. Dlatego też w projekcie przewidziano, że naczelnicy wyspecjalizowanych urzędów skarbowych o zasięgu wojewódzkim będą wykonywać zadanie Naczelnika Pierwszego Mazowieckiego Urzędu Skarbowego w Warszawie w zakresie egzekucji administracyjnej należności pieniężnych.



## DODATEK DLA ZDROWIA



## Serduszko puka w rytmie Bacha

Łukasz Kaniewski, <http://www4.rp.pl/Rzecz-o-zdrowiu/309219738-Serduszko-puka-w-rytmie-Bacha.html>

**Muzykoterapia nie tylko zwalcza stres, ale też pomaga cierpiącym na demencję lub nadciśnienie. Najważniejszy jest dobór repertuaru.**

Niektórzy uważają, że wiara w lecznicze działanie muzyki przystoi bardziej zwolennikom filozofii New Age niż ludziom twardo stąpającym po ziemi. Pojawia się jednak coraz więcej rzetelnych badań pokazujących, że muzyka pomaga.

W sierpniowym wydaniu „Journal of Clinical Oncology” opublikowano badania przeprowadzone w Centrum Onkologicznym Seidman w Cleveland w USA. Wynika z niego, że odpowiednio dobrana muzyka potrafi znacząco obniżyć stres związany z leczeniem nowotworów piersi.

– Wiemy, że muzyka dociera do obszarów mózgu odpowiedzialnych za wydzielanie naturalnych opiatów: endorfin, serotoniny. Potrafi więc zastąpić środek farmakologiczny – tłumaczy dr Deforia Lane, współautorka badań. Różnica w średnim poziomie stresu pomiędzy kobietami, które przed operacją słuchały muzyki, a tymi, które czekały na zabieg w ciszy, wyniosła ponad 40 proc. To bardzo dobry wynik, jednak zaznaczmy, że pacjentki nie słuchały przypadkowej płyty czy stacji, ale przeprowadzano z nimi wywiad, w którym pytano o ulubione utwory, i na jego podstawie dobierano repertuar.

Sprytnie zastosowana muzykoterapia potrafi też podnieść sprawność umysłową cierpiących na chorobę Alzheimera. „Muzyka nie jest dla nich dobrem luksusowym, ale absolutną koniecznością” – pisał o tych pacjentach słynny neurolog Oliver Sacks.

### Każdy ma swoje złote przeboje

Jednak repertuar nie może być przypadkowy. Amerykańska terapeutka Karley Hawley kazus każdego pacjenta rozpatruje osobno i stara się dobrać utwory tak, by przywoływały miłe wspomnienia z dzieciństwa lub młodości. Jest to czasem niełatwe zadanie, bo z niektórymi chorymi nie ma prawie kontaktu.

Wysiłek się opłaca, bo piosenki potrafią działać na niektórych pacjentów lepiej niż leki. Każdy chory w domu opieki Quail Park w mieście Lynnwood, gdzie pracuje Karley Hawley, ma swojego iPod'a z 20 ulubionymi piosenkami. Kiedy źle się czuje, wpada w przygnębienie lub złość, opiekunowie z ośrodka, zamiast aplikować mu lek, wkładają mu do uszu słuchawki i naciskają play. Pod wpływem muzyki pacjenci nie tylko się uspokajają i rozpogadzają, ale też poprawia się ich sprawność intelektualna. Niektórzy dzięki piosenkom znowu, po miesiącach milczenia, zaczynają mówić.

Muzyka ma też pozytywny wpływ na ludzi chorujących na serce. Wykazały to eksperymenty lekarzy z Uniwersytetu w Nisz w Serbii. Podzielili oni grupę 74 cierpiących na serce pacjentów na trzy grupy. Pierwszej nakazano ćwiczenia fizyczne, członków drugiej poproszono, by słuchali swoich ulubionych utworów muzycznych. Trzecia grupa robiła i jedno, i drugie. Po trzech tygodniach przedstawicieli wszystkich grup poddano testom sprawnościowym. Okazało się, że ludzie, którzy ćwiczyli i słuchali, wypadli w nich najlepiej (wzrost wydolności o 39 proc.). Ci, którzy tylko ćwiczyli, byli na drugim miejscu (poprawa o 29 proc.). Ale nawet u trzeciej grupy, która nie ruszyła nawet palcem, a tylko słuchała płyt, odnotowano znaczne polepszenie wydolności o 19 proc.

### Klasyka na nadciśnienie

Bardzo ciekawe badania zaprezentowali ostatnio na konferencji Brytyjskiego Towarzystwa Sercowo-Naczyniowego naukowcy z Uniwersytetu w Oxfordzie. Puszczali oni rozmaite utwory osobom chorym na nadciśnienie. Ustalili, że dla tego rodzaju pacjentów najlepsza jest powolna muzyka klasyczna, np. „Va, pensiero” z opery Nabucco Giuseppe Verdiego, niektóre fragmenty „Czterech pór roku” Antonia Vivaldiego, pewne utwory Jana Sebastiana Bacha, „Ave Maria” Franciszka Schuberta. Ogólnie rzecz biorąc, chodzi o muzykę naprawdę spokojną, wykonywaną w tempie około 50 uderzeń na minutę. Badacze z Oksfordu pokazali, że takie właśnie powolne utwory potrafią spowolnić pracę serca i obniżyć ciśnienie. Dla porównania niektórym pacjentom polecono słuchać szybkich piosenek w wykonaniu zespołu Red Hot Chili Peppers i efekt był przeciwny, praca serca stawała się szybsza. Wyniki brytyjskich badań potwierdzają wcześniejsze doświadczenia prowadzone przez włoskich naukowców z Uniwersytetu w Pawii.

A jaki wniosek z tych badań mogą wyciągnąć ludzie młodzi i zdrowi? Może taki: jeżeli macie przeżyć jakieś cudowne chwile, to słuchajcie „Ave Maria”. Dzięki temu w przyszłości utwór ten pomoże wam nie tylko na nadciśnienie, ale również, dzięki sile pozytywnych skojarzeń, na alzheimera.

---